Zdania i potrącenia
Autor tekstu: **Fryderyk Nietzsche**

Poza dobrem i złem

Tłumaczenie: **Stanisław Wyrzykowski**

Kto jest nauczycielem do głębi duszy, ten wszystkie rzeczy bierze poważnie jeno ze względu na swych uczniów, — nawet siebie samego.

Poznanie dla niego samego — ostatnie to sidło, które zastawia morał: można zamotać się niem raz jeszcze w morał całkowicie.

Czar poznania byłby niewielki, gdyby na drodze do niego nie trzeba było tyle pokonywać wstydu.

Najnieuczciwszym jest się względem swego bóstwa: grzeszyć mu niewolno!

Pozwalać drugim pomiatać sobą, okradać, okłamywać i wyzyskiwać siebie: skłonnością tą objawiałby się snadź wstyd boga wśród ludzi.

Kochać jednego jest barbarzyństwem: gdyż dzieje się to ze szkodą wszystkich innych. Nawet gdy się kocha Boga.

Zrobiłem to, powiada moja pamięć. Nie mogłem zrobić tego — powiada duma moja i jest nieubłagana. W końcu — pamięć ulega.

Złe ten przypatrywał się życiu, komu nie zdarzało się widzieć ręki, która w dobrotliwy sposób — zabija.

Gdy ma się charakter, ma się także typowe w swem życiu zdarzenia, które wciąż się powtarzają.

Mędrzec jako astronom. — Dopóki odczuwasz gwiazdy jako coś nad sobą, dopóty nie posiadasz ty jeszcze wzroku mędrca.

Nie siła, lecz trwałość szczytnych odczuwań szczytnego tworzy człowieka.

Kto swój ideał osiąga, ten wyrasta już tem samem ponad niego.

Niejeden paw ukrywa pawi swój ogon przed spojrzeniami innych i zwie to swoja dumą.

Człowiek genialny bywa nieznośnym, jeśli nie posiada ponadto dwóch jeszcze co najmniej zalet: wdzięczności i czystości duchowej.

Stopień i rodzaj płciowości człowieka sięga aż w najostateczniejsze szczyty jego ducha.

W pokojowych okolicznościach napada wojowniczy człowiek na siebie samego.

Zasadami swemi pragnie się swe nawyknienia poskromić albo usprawiedliwić, albo uczcić, albo zelżyć, albo utaić : — dwóch ludzi o jednakowych zasadach pragnie zatem prawdopodobnie przecież czegoś zasadniczo różnego.

Kto gardzi sobą samym, ten poważa jednakże jeszcze siebie jako wzgardziciela.

Dusza, która wie, że jest kochana, ale sama nie kocha, wyjawia swój osad : — najgłębszy jej pokład wypływa na wierzch.

Rzecz, która się wyjaśnia, przestaje nas obchodzić. - Co mniemał bóg ów, który doradzał: poznaj siebie samego! Znaczyło to snadź : przestań zajmować się sobą! bądź przedmiotowym! — A Sokrates? — A człowiek naukowy?

Straszna to rzecz, umrzeć w morzu z pragnienia. Musicież waszą prawdę aż tak przesalać, by — nie gasiła już nawet pragnienia?

Współczucie względem wszystkich — byłoby srogością i tyranią względem ciebie, mój panie sąsiedzie!

Instynkt. — Gdy gore dom, zapomina się nawet o obiedzie. — To prawda: ale zjada się go potem na zgliszczach.

Kobieta uczy się nienawidzić w miarę, jak czarować — się oducza.

Jednakie u mężczyzny i kobiety uczucia różnią się przecież w tempie: dlatego nieporozumienia między mężczyzną a kobietą nie ustają.

Kobiety same poza całą próżnością osobistą czują jednakże jeszcze nieosobistą pogardę — dla kobiety.

Spętane serce, wolny duch. — Gdy się swe serce skrępuje i uwięzi, można swemu duchowi wielu użyczyć swobód: już to raz powiedziałem. Atoli nie daje się temu wiary, o ile nie wie się już tego.

Bardzo roztropnym ludziom poczyna się niedowierzać, gdy popadają w zakłopotanie.

Straszliwe przygody nasuwują domysł, czy ten, kto ich doznał w życiu, sam nie jest czemś straszliwem.

Przygnębieni, melancholijni ludzie dzięki temu właśnie, co innych przygnębia, dzięki miłości i nienawiści stają się lżejszymi i wypływają chwilowo na swą powierzchnię.

Taki zimny, taki lodowaty, iż palce parzy. I każda dłoń, która go dotknie, cofa się, drżąc. — I dlatego właśnie zda się niektórym żarem.

Któż gwoli swej dobrej opinii nie poświęcił już kiedyś — siebie samego ?

W poufaleniu się z ludźmi niema zgoła nienawiści do ludzi, ale dlatego właśnie za wiele pogardy dla ludzi.

Dojrzałość męska: znaczy to odzyskać powagę, jaką się miewało przy zabawie za lat dziecięcych.

Swej niemoralności się wstydzić: jest to pierwszy stopień schodów, u szczytu których wstydzi się człowiek także swej moralności.

Należy rozstawać się z życiem, jak Odyseusz rozstawał się z Nauzykaą, — błogosławiący raczej niż zakochany.

Jakto? Wielki człowiek? A ja wciąż widzę jeno aktora własnego ideału.

Gdy się tresuje swe sumienie, to, gryząc, całuje nas ono zarazem.

Rozczarowany mówi. — Oczekiwałem echa, a usłyszałem jeno pochwałę.

Wszyscy udajemy przed sobą niemądrzejszych niźli jesteśmy: wypoczywamy w ten sposób po naszych bliźnich.

Dziś w miłośniku poznania mogłoby łacno obudzić się życzenie, by czuć się zezwierzęceniem boga.

Miłość odwzajemniona winnaby właściwie rozczarowywać kochającego do istoty kochanej. Jak to? jest — że na tyle skromna, by kochać nawet ciebie? Lub na tyle głupia? Czy też — czy też.

Niebezpieczeństwo w szczęściu.- Teraz ze wszystkiem jest mi dobrze, teraz kocham już los każdy: — kto ma ochotę być moim losem?

Nie miłość bliźniego, lecz bezwład ich miłości bliźniego nie dozwala chrześcianom dzisiejszym — palić nas na stosie.

Wolnemu duchowi, zbożnemu wyznawcy poznania — bądź co bądź mniej przypada do smaku (do jego zbożności) *pia fraus* niż *impia fraus*. Stąd to głębokie niezrozumienie kościoła, znamionujące typ wolnego ducha, — jako jego niewola.

Mocą muzyki lubują się namiętności w sobie samych.

Gdy postanowienie już powzięte, zamknąć uszy na najlepsze nawet dowodzenia przeciwne: oznaka to silnego charakteru. Zatem przygodna wola głupoty.

Zjawisk moralnych niema wcale, istnieje tylko moralny wykład zjawisk.

Złoczyńca nie dorasta nader często do swojego czynu: umniejsza go bowiem i spotwarza.

Rzecznicy złoczyńcy rzadko bywają artystami w tym stopniu, by piękną straszliwość czynu wyzyskać na korzyść jego sprawcy.

Próżność naszą najtrudniej urazić wtedy, gdy urażono już dumę naszą.

Kto czuje, że jest przeznaczony do rozmyślań nie zaś do wierzeń, dla tego wszyscy wierzący są zbyt hałaśliwi i natrętni: broni się przed nimi.

Chcesz-li go zjednać sobie? Udawaj-że przed nim zakłopotanego. - Ogromne oczekiwania co do miłości płciowej, oraz wstyd w tych oczekiwaniach, psują kobietom z góry wszystkie perspektywy.

Gdzie w grę nie wchodzi miłość lub nienawiść, tam gra kobieta miernie.

Wielkie epoki naszego życia zaczynają się tam, gdzie zdobywamy się na odwagę nasze najgorsze przechrzcić w nasze najlepsze.

Chęć przezwyciężenia jakiegoś uczucia jest jednakże w końcu jeno pragnieniem innego lub kilku innych uczuć.

Istnieje niewinność podziwu: ten ją posiada, komu nigdy jeszcze na myśl nie przyszło, że mógłby także być kiedyś podziwianym.

Wstręt do brudu może być tak wielki, iż nie dozwala nam się oczyszczać, —

usprawiedliwiać.

Zmysłowość przyspiesza niejednokrotnie wzrost miłości, iż korzenie tejże są za słabe i łatwo wyrwane być mogą.

Subtelność to nielada,- iż Bóg nauczył się po grecku, gdy zapragnął zostać pisarzem, — i że nie nauczył się lepiej.

Radość z pochwały cudzej bywa u niejednego jeno grzecznością serca — i czemś wręcz różnem od próżności ducha.

Konkubinat uległ także skażeniu: — przez małżeństwo.

Kto nawet na stosie weseli się jeszcze, ten nie tryumfuje nad bólem, lecz pszeto, iż nie doznał tam bólu, gdzie go się spodziewał. Przypowieść.

Gdy musimy zmienić o kimś zdanie, pamiętamy mu gorzko przykrość, jaką nam tem wyrządził.

Naród jest manowcem przyrody, by dojść do sześciu, siedmiu wielkich ludzi. — Ba: i przejść następnie mimo nich.

Wstyd wszystkich prawdziwych kobiet nie znosi wiedzy. Doznają one przytem wrażeniu, jak gdyby chciano im w ten sposób zajrzeć pod skórę, — gorzej jeszcze! pod suknie i stroje.

Im abstrakcyjniejszą jest prawda, której chcesz nauczać, tem bardziej musisz nęcić ku niej zmysły.

Szatan ma niezmiernie rozlegle perspektywy dla Boga, dlatego stoi odeń tak daleko: — mianowicie szatan jako najstarszy miłośnik poznania.

Czem ktoś jest, poczyna się objawiać wtedy, gdy talent jego podupadnie, — gdy zaprzestanie okazywać, co może. Talent jest także strojem; strój jest także kryjówką.

Płcie łudzą się co do siebie wzajem: skutkiem tego czczą i kochają w istocie rzeczy jeno siebie samych (czyli swój własny ideał, by wyrazić się grzeczniej -). I tak, mężczyzna pragnie u kobiety zgodności, - atoli kobieta jest właśnie, na podobieństwo kota, zasadniczo niezgodna, acz przyswoiła sobie bezsprzecznie pozory spokoju.

Najdotkliwiej bywamy karani za nasze cnoty.

Kto drogi do swego ideału znaleźć nie umie, ten żyje lekkomyślniej i bezczelniej niż człowiek bez ideału.

Od zmysłów pochodzi dopiero wszelka wiaro-godność, wszelki spokój sumienia, wszelka oczywistość prawdy.

Faryzeizm nie jest zwyrodnieniem dobrego człowieka: znaczna jego cząstka jest owszem potrzebna, by człowiek był dobry.

Jeden szuka położnika dla swoich myśli, drugi kogoś, komuby pomógł: w ten sposób powstaje zajmująca rozmowa.

Przystając z uczonymi i literatami, można łacno przeliczyć się naodwrót: poza niezwykłym uczonym kryje się nierzadko mierny człowiek, zaś poza miernym artystą dość nawet często — nader niepospolity człowiek.

Na jawie postępujemy podobnie jak we śnie: wynajdujemy i wymarzamy sobie dopiero człowieka, z którym przystajemy, — i zapominamy o tem niezwłocznie.

W zemście i miłości kobieta jest bardziej barbarzyńska niż mężczyzna.

Rada jako zagadka. — Będzie kochanie długiem kochaniem, — lecz pierwej musisz zjeść zęby na niem.

Brzuch jest powodem, iż człowiek nie uważa siebie tak łacno za boga.

Najwstydliwsze, jakie słyszałem, słowa: *Dans le veritable amour c'est l'ame,qui enveloppe le corps*.

Próżność nasza chciałaby, by właśnie to, z czego wywiązujemy się najlepiej, wydawało się rzeczą dla nas najtrudniejszą. Do genezy niejednego morału.

Uczone skłonności u kobiety bywają zazwyczaj oznaką, iż płciowość jej niezupełnie jest w porządku. Już bezpłodność powoduje jakowąś męskość smaku; gdyż mężczyzna jest, za pozwoleniem, jałowem zwierzęciem.

Porównawszy w ogóle mężczyznę z kobietą, powiedzieć można: kobieta nie byłaby genialną w stroju, gdyby nie posiadała instynktu roli wtórej.

Kto walczy z potworami, ten niechaj baczy, by sam przytem nie stał się potworem. Zaś gdy długo spoglądasz w bezdeń, spogląda bezdeń także w ciebie.

Ze starych nowel florenckich, prócz tego — z życia: *buona femmina e wala femmina imol*

bastone. Sacchetti Nov. 86.

Skłonić bliźniego do dobrego mniemania o sobie, a następnie w mniemanie to szczerze uwierzyć: któż w tej sztuce dorówna kobietom?

To, co w epoce jakiejś wydaje się złem, jest zazwyczaj niewczesnym odruchem tego, co ongi uchodziło za dobre, — dziedziczność dawniejszego ideału.

Wokół bohatera staje się wszystko tragedyą, wokół półboga wszystko satyrą; zaś dokoła boga staje się wszystko — no? może światem? -

Niedość mieć talent: trzeba mieć także wasze na niego pozwolenie, — nieprawdaż, przyjaciele moi?

Gdzie rośnie świadomości drzewo, tam zawsze jest raj: tak powiadają najstarsze i najmłodsze węże.

To, czego dokonywa się z miłości, dzieje się zawsze poza dobrem i złem.

Zarzut, dywagacya, pogodna nieufność, szyderczość są oznakami zdrowia: wszystko bezwzględne należy do zakresu patologii.

Zmysł tragizmu przybiera i opada razem ze zmysłowością.

Obłęd u jednostki jest czemś rządkiem, — atoli u grup, stronnictw, ludów i epok regułą.

Myśl o samobójstwie wielką jest pociecha: dzięki jej niejedna noc zła przepędza się dobrze.

Najsilniejszemu popędowi naszemu, tyranowi duszy naszej ulega nie tylko nasz rozum, lecz także sumienie nasze.

Trzeba odpłacać dobre i złe: ale dlaczego temu właśnie, który nam dobre lub złe wyrządził ?

Niedość kochamy poznanie nasze, skoro udzielamy go innym.

Poeci względem swych doświadczeń życiowych są bezwstydni : wyzyskują je bowiem.

Bliźnim naszym nie jest nasz sąsiad, lecz sąsiad naszego sąsiada — tak każdy myśli naród.

Miłość dobywa na jaw szczytne i utajone właściwości kochającego, — to, co w nim niezwykłe, wyjątkowe: o tyle łudzi łacno co do tego, co w nim jest regułą.

Jezus mówił do swych żydów: Zakon był dla rabów, - miłujcie Boga, jak ja, Syn jego, go miłuję! Cóż nas synów bożych obchodzi morał! -

Wobec każdego stronnictwa. — Pasterz potrzebuje do pomocy barana — przodownika, — lub sam w pewnych razach musi zostać baranem.

Kłamie się oczywiście ustami, atoli mina, jaką ma się przytem, jednakże prawdę mówi.

Czułość u surowych ludzi jest rzeczą wstydu — i czemś drogocennem.

Chrześciaństwo napoiło Erosa trucizną: — nie umarł on wprawdzie, lecz wyrodził się, w występek.

Chcąc się ukryć, można to osiągnąć także, mówiąc wiele o sobie.

W pochwale jest więcej natręctwa niż w naganie.

Współczucie u człowieka, oddanemu poznaniu, śmiech niemal wzbudza jak delikatne u Cyklopa ręce.

Z miłości ku ludziom rzucamy się niekiedy w ramiona pierwszego lepszego (gdyż wszystkich uścisnąć niepodobna): lecz właśnie o tem ów pierwszy lepszy wiedzieć nie powinien...

Lekceważenie nie idzie w parze z nienawiścią, która budzi się dopiero wtedy, gdy stawia się kogoś na równi lub wyżej od siebie.

Wy utylitaryści, nie lubicież i wy także wszystkiego *utile* jeno jako rydwan a upodobań swoich,- nie wydajeż się właściwie i wam turkot kół jego nie do zniesienia?

Ostatecznie kocha się swą żądzę nie zaś przedmiot tejże.

Próżność innych sprzeciwia się naszemu smakowi w takim tylko razie, kiedy się naszej sprzeciwia próżności.

Względem tego, co to jest prawdziwość, nikt dość prawdziwym snadź nie był jeszcze.

Szaleństwom rozumnych ludzi nie daje się wiary: co za uszczerbek przywilejów ludzkich!

Następstwa czynów naszych biorą nas za łeb, zgoła nie dbając o to, iż tymczasem poprawiliśmy się.

Zdarza się niewinność kłamstwa, będąca oznaką dobrej wiary w swą sprawę.

Rzecz to nieludzka błogosławić tam, gdzie przeklinają kogoś.

Poufałość wyższego rozgorycza, gdyż odwzajemnić jej nie można.

Nie to, że mnie okłamywałeś, lecz to, że ci już nie wierzę, wstrząsnęło mną do głębi.
Bywa rozpasanie dobroci, które na pozór wydaje się złośliwością.
On mi się nie podoba. — Dlaczego ? — Gdyż mu nie dorównywam. — Odpowiedział — że kto tak kiedy?

(Publikacja: 01-09-2002 Ostatnia zmiana: 05-02-2005)
Oryginał.. (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2352)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiejkolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera**.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl